

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Stanisławy Marii Kowańskiej

**pt. *Muzeum empatyczne. Etnograficzne muzea skansenowskie
w perspektywie działań na rzecz dostępności dla osób z niepełnosprawnościami***

napisanej pod kierunkiem dr. hab. Adama Pomiecińskiego, prof. UAM

Ujmując syntetycznie podstawowy temat recenzowanej rozprawy doktorskiej, porusza ona zagadnienia związane z szeroko rozumianą dostępnością dla osób z niepełnosprawnościami, które przybywają zwiedzać etnograficzne muzea skansenowskie. Autorka rozprawy realizowała swój temat i stojący za nim cel (którym było zbadanie jak dostępność jest rozumiana i wdrażana w takich miejscach) prowadząc przez kilka lat badania terenowe w wybranych skansenach.

Dostępność jest ukazana przez autorkę rozprawy jako pojęcie o rozległym zakresie znaczeniowym. Nie tylko zatem omawia je na podstawie obecnie obowiązujących przepisów prawnych, choć i do tego się odnosi. Doktorantka proporcjonalnie więcej miejsca poświęca na pokazanie jak dostępność jest postrzegana obecnie w tak specyficznych placówkach, jak skanseny, starając się przy tym wykazać, iż nie jest to kategoria wyłącznie współczesna. Zdaniem mgr Kowańskiej występowała o wiele wcześniej niż od II połowy XX wieku „w obszarze muzealnym, choć wcześniej nadawano [jej] inne znaczenia niż w obliczu zmieniającego się w ostatnich latach prawa związanego z dostępnością instytucji publicznych m.in. dla osób z niepełnosprawnościami” (s. 263 rozprawy). Tym samym, jak można przyjąć, gdy śledzi się rozumowanie autorki, dostępność byłaby ideą w jakiś sposób oswojoną przez świat muzealny niemal od początku jego kształtowania się. Muzea w przeszłości podchodziłyby do dostępności jednak zdecydowanie odmiennie w porównaniu z dzisiejszymi standardami.

Współcześnie dostępność polega na doprowadzeniu do takiej zmiany społecznej, aby powstały m.in. inkluzywne przestrzenie, wliczając w to sposób komunikacji i poznania czy zdobywania wiedzy oraz doświadczeń z wykorzystaniem różnorodnych, zatem niejednakowych możliwości, jakimi dysponują rozmaite osoby, gdy czasami nie mają one wpływu na zakres czy rodzaj owych sposobów. W swojej pracy doktorantka wielokrotnie podkreśla ten aspekt i uważam to za bardzo ważne.

W przypadku instytucji nie chodzi więc tylko o likwidację barier fizycznych, lecz także mentalnych w podejściu do różnorodności, w tym — do niepełnosprawności, co składa się na kompleksowość dostępności w instytucjach, na co słusznie zwraca uwagę badaczka. Ważne jest dla tego procesu przemyślenie całego systemu: poruszania się, informacji, treści, oznaczeń, organizacji miejsc i postaw kadry muzealnej wobec tej części publiczności, która cechuje się szczególnymi potrzebami i wymaganiami poznawczymi. Chodzi więc o kulturę pracy, jak również o zmianę na wielu innych poziomach funkcjonowania placówek, aby otworzyły się dla wszystkich, stały się przyjaźniejsze, mniej skomplikowane, przy tym dostosowane do owych różnorodnych form doznawania rzeczywistości (poprzez dostrzeżenie różnorodności zwiedzających oraz współpracę czy współdziałanie z nimi).

Bardzo wysoko oceniam podejście autorki rozprawy, iż dostępność traktuje jako społeczną i organizacyjną praktykę, generującą w pierwszej kolejności nowe sposoby myślenia, zaś w

drugiej — określone działania i rozwiązania praktyczne. Zaliczyć do nich można refleksję na temat misji instytucji oraz organizacji specyficznej przestrzeni skansenowskiej, jak również, co należy do zadań kadry i jak powinny być owe zadania realizowane w kontekście dostępności.

W mojej opinii, i to oceniam również wysoko, dostępność została potraktowana przez doktorantkę jako kategoria „w działaniu”, przede wszystkim dzięki skupieniu przez nią uwagi na osobach pracujących w skansenach i na ich podejściu do tego wyzwania. Za wdrażanie dostępności odpowiedzialni są tam coraz częściej eksperci stricte oddelegowani do tego typu obowiązków, lecz nie tylko. Spoczywają one też w rękach wielu innych przedstawicieli kadry muzealnej (przede wszystkim, gdy nie ma utworzonego specjalnego stanowiska koordynatora/koordynatorki ds. dostępności). Szczególnie zaangażowani są w to specjaliści z działów oświatowych, edukacji, zajmujący się obsługą czy kontaktami ze zwiedzającymi bądź opracowujący ekspozycje. W ten sposób, na co zwraca uwagę autorka rozprawy, interpretuje się dostępność tak, aby mogła „zadziałać” in situ i okazać się skuteczną w danym miejscu i okolicznościach. Byłoby dobrze, aby okazała się jakością dodaną do profilu i celu instytucji, nie zaś sztuczną procedurą w związku z prawną koniecznością jej zapewnienia.

Doktorantka realizuje swój cel i prezentuje zebrany materiał, jak i przedstawia obrany tok rozumowania, komponując pracę z trzech głównych części: 1. Muzeum idei, 2. Muzeum dostępne i 3. Dostępność w muzeum. Każda z nich składa się z licznych rozdziałów i paragrafów, które poświęcone są odrębnym wątkom skupionym wokół wydzielonych tematów. Z jednej strony, oddaje to sposób rozumowania autorki, jaki nazwałabym eklektycznym, z drugiej – sprawia czasami wrażenie rozdrobnienia problematyki, trudniej wtedy uchwycić powiązania i wynikanie jednych wątków z drugich.

Za zaletę poczytuję więc to, że we Wprowadzeniu doktorantka szczegółowo objaśnia swój sposób pracy, podejście i wybory teoretyczne oraz terenowe. Ta część pracy zawiera przegląd literatury, opis metodologii oraz paragrafy przybliżające dokładniej teren badań z rysem historycznym, czym są muzea, szczególnie na wolnym powietrzu.

Badaniami terenowymi autorka objęła kilkanaście placówek. Mgr Kowańska – co uważam za trafne – przyjęła, że w grupie tej powinny znaleźć się skanseny, które już praktykują działania na rzecz dostępności, jak i te placówki, które dopiero rozpoznają to zagadnienie. Próba badawcza celowa objęła też muzea duże i mniejsze. W mojej opinii brakuje jednak na końcu pracy refleksji wyrażonej wprost, **czy są to faktycznie czynniki mające wpływ na stosunek do dostępności i jej stosowanie, a może nie mają one znaczenia i sedno sprawy polega na czym innym.**

Bardzo pozytywnie traktuję zaś osobisty początek pracy, ponieważ w tym fragmencie doktorantka pokazuje korzenie swojej pasji do badanego zagadnienia i zarazem jest to napisane w stylu, który wciąga w dalszą lekturę.

Charakteryzując pokrótce zawartość pracy, w pierwszej części rozprawy (pt. „Muzeum idei”) mgr Kowańska zrekonstruowała historię powstawania muzeów oraz utrwalania się ich jako instytucji określonego rodzaju w kontekście idei dostępności.

Druga część (zatytułowana „Muzeum dostępne”) ilustruje założenie autorki, iż w muzeum zetknijemy się, po pierwsze, z wiedzą, rozumianą jako źródła poznania, a po drugie — muzeum tworzy też specyficzną przestrzeń polityczności. Autorka proponuje jej rozumienie jako sprawczość, w sensie możliwości uczestniczenia w życiu publicznym, zatem obecności w przestrzeni publicznej. Muzea przy tym ukazane są przez nią, jako organizacje, gdzie wiedza i poznanie inspirują do czerpania z nich natchnienia, jak również uprawiania

kontemplacji. Poza tym, jako miejsca polityczności, muzea nie są wolne od konfliktów, odbijają się w nich i na nich rozmaite napięcia społeczne, co przekłada się na podejście do dostępności w dawnej i dzisiejszej odsłonie. Już w tej części doktorantka wprowadza materiał z własnych badań terenowych, co bardzo dobrze ilustruje szczególnie ważne, moim zdaniem, zagadnienie polityczności.

W trzeciej i ostatniej części pracy (pt. „Dostępność w muzeum”) mgr Kowańska omawia problem dostępności muzeów dla osób z niepełnosprawnościami. Znajdziemy tu ilustrujący jej wywody ciąg dalszy materiału z terenu (kolejne cytaty z wywiadów i obserwacje własne). Doktorantka omawia też teorie stojące za dostępnością, rolę ruchu (samo)rzeczniczego osób z niepełnosprawnościami oraz dylematy etyczne, które tworzą zaplecze działań osób wdrażających dostępność w skansenach, jak również ich podejście do dostępności. Ważne są przy tym strategie uporania się z jej wprowadzeniem, gdy kadra zмага się często z niełatwą muzealną materią (i to rozumianą dosłownie).

Praca liczy łącznie 264 strony i zamyka ją Zakończenie, bibliografia, spis źródeł internetowych oraz streszczenie w języku polskim i abstrakt w języku angielskim (obydwa ze słowami kluczowymi).

W pracy znalazły się także fotografie autorki z miejsc prowadzenia badań. Zdjęcia mają za zadanie pokazać wybrane rozwiązania i wdrożenia dostępności, jakie doktorantka spotkała w badanych instytucjach. **Szkoda jednak, że ze zdjęć autorka nie uczyniła osobnej części w postaci bardziej szczegółowego i systematycznego suplementu, który miałby rolę dokumentacyjną - stałby się więc inwentarzem obecnie występującej dostępności w muzeach**, pokazując jakich rozwiązań się szuka, przy pomocy czego lub co sprawia, że rozwiązania nie są jednak (jeszcze) możliwe. Przy tak dynamicznym zagadnieniu, jak dostępność i tworzeniu rozwiązań często a vista i ad hoc, byłby to bardzo cenny materiał, ukazujący sposób podejścia do dostępności „tu i teraz” w szerszej skali niż na kilku sfotografowanych przykładach (nie odzwierciedlają one bowiem jej badań 1:1, tzn. nie dokumentują sytuacji we wszystkich placówkach objętych badaniami terenowymi). Autorka rozprawy we Wprowadzeniu (s. 17) zastrzega co prawda, że nie będzie zajmować się oceną wiedzy muzealników na temat dostępności, lecz pogłębienie dokumentacji fotograficznej mogłoby dużo powiedzieć, z jakimi wyzwaniem mają do czynienia specjaliści pracujący w skansenach w świetle zapewnienia tam dostępności.

Przejdę teraz do dokładniejszego omówienia wybranych aspektów z trzech głównych części rozprawy (bez odnoszenia się ponownie do Wprowadzenia — na ten temat zob. wyżej). Skupię uwagę na tym, co traktuję jako pozytywne i ważne elementy pracy oraz co uważam za kwestie prowokujące do postawienia przede mną pytań autorce rozprawy.

Część pierwsza „Muzeum idei” skupiona jest przede wszystkim na procesie instytucjonalizacji muzeów poprzez przypomnienie historii muzealnictwa. Autorka rozprawy rekonstruuje ją syntetycznie i wyłącznie po to (co oceniam pozytywnie), by wprowadzić już na tym poziomie kategorię dostępności — w tym miejscu mam jednak pytanie do autorki.

Zanim do niego przejdę, zaznaczę najpierw, iż zgadzam się z argumentacją mgr Kowańskiej, że jednym z ważniejszych kroków, prowadzących do przyjęcia idei dostępności w muzeach były te działania z przeszłości, które polegały na otwieraniu zbiorów dla szerokiej publiczności, zatem upublicznianie ich. Drugim krokiem, jaki omawia mgr Kowańska, było pojawienie się nurtu tzw. nowej muzeologii. To podejście wprowadziło do muzealnictwa kategorię instytucji zaangażowanej poprzez dialogowanie ze społecznymi i historycznymi konotacjami, jak i kontekstami. Kolejnym przełomem były zdaniem doktorantki przemiany na polu edukacyjnym: zachodziły pod wpływem nowych ustaleń psychologii poznawczej,

gdy wprowadzono do uczenia praktykę opartą na wykorzystaniu informacji zwrotnej, pozyskiwanej od uczących się. W konsekwencji powszechne stały się interaktywne metody kształcenia, z wykorzystaniem modelu „odwróconego” uczenia się.

Autorka słusznie podkreśla, iż muzea, jak wiele innych instytucji, przekształcają swój sposób działania na „pracę z” publicznością, czyli włączają ją na rozmaite sposoby, odchodząc od stylu „pracy dla”, polegającej na traktowaniu widza jako biernego odbiorcy. Co cenne, pokazuje przykłady tej zmiany w swoim doktoracie i przywołuje w tym celu kategorie: partycypacja, aktywność (zarazem muzeów, jak i widzów), otwartość placówek, facylitacja.

Kategorię dostępności autorka traktuje jako przynależną do procesu instytucjonalizacji, choć – co sama podkreślała i pozytywnie oceniam tę czujność – realizowaną i rozumianą na różne sposoby w rozmaitych epokach. **Pomimo tego, właśnie ten punkt rozważań w cz. I pracy prowokuje mnie do postawienia pytania, czy można połączyć dzisiejszą dostępność z założeniami przyświecającymi ideom kształtującym dawne muzea.** Zdaniem mgr Kowańskiej w starożytności i renesansie dostępność była bowiem rozumiana jako dopuszczenie do zmysłowego doświadczenia przyrody. W okresie kolonialnym dostępność w muzeach miałyby się realizować poprzez otwarcie na Innego. Zaś polityka upubliczniania muzeów od XIX w. służyć miała kształtowaniu się m.in. dyskursu tożsamościowego. Działania muzeów skansenowskich byłyby zaś dostępne poprzez zapewnienie obcowania z zagrożonym czy nieistniejącym krajobrazem kulturowym bądź innego rodzaju dziedzictwem.

Przy całej trafności wywodów podjętych w cz. I rozprawy, **chciałabym uzyskać od doktorantki pogłębienie argumentacji, iż dostępność można rozumieć aż tak szeroko**, co szczególnie uderza mnie w przypadku kolonializmu. W okresie tym powstawały liczne „zbiory” i „kolekcje”, ukazujące ludzi, jako „żywe eksponaty”. W dodatku od dawna „wystawiano” też na Zachodzie ludzi wychodzących poza ówczesną normę sprawności, fizyczności itp. Trudno takie muzea czy wystawy nazwać dostępnymi i otwartymi na inność w dzisiejszym sensie tego słowa. Dostępność, która jest przedmiotem pracy doktorskiej, ma przecież zupełnie inne zaplecze i wyrasta z zaprzeczenia takich praktyk. Pojawia się na fali głębokiej rewolty świadomościowej i na podstawie odmiennych idei (o czym autorka pisze w cz. II pracy): prorównościowych, antydyskryminacyjnych i aktywistycznych m.in. dzięki ruchowi samorzecznictwu osób z niepełnosprawnościami, ich opiekunów i sojuszników – dostępność niemal z zasady jest wymierzona w stereotypy.

A zatem, pomimo plusów, które dostrzegam w cz. I rozprawy, nie zgadzam się z wnioskiem zaprezentowanym na jej koniec, gdy doktorantka pisze, iż „opisana historia rozwoju muzealnictwa ukazuje, że kategoria dostępu (jego umożliwiania lub ograniczania) od samego początku jest mocno zakorzeniona w muzealnej tożsamości” (s. 56). Uważam, że na tego typu zjawiska i postawy należałoby szukać innych określeń, odkryć dla nich właściwe konteksty i źródła, choć z pewnością już w tym miejscu doktorantka — choć jeszcze po to nie sięga — pokazuje sens polityczności muzeów, co interesuje ją dopiero bardziej w części II rozprawy. Dopiero też w II części, w rozdziale 2.5. „Poetyka muzeum skansenowskiego”, w paragrafie 2.5.1. (od s. 76), pojawia się ewentualny trop, ukazujący korzenie owego bardzo szerokiego podejścia do rozumienia dostępności – m.in. dzięki badaniom i odkryciu doktorantki, jak traktują tę kategorię pracownicy skansenów. Lecz ich rozumienie dostępności moim zdaniem nie uzasadnia jednak jej poszukiwania w tak odległej przeszłości muzealnictwa. Podejście obecnej kadry skansenowskiej jest osadzone w zdecydowanie w dzisiejszych kontekstach, nasycone współczesną wiedzą m.in. na temat, co znaczy współdziałanie, chociaż w interpretowaniu dostępności nie trzymają się litery prawa, a bardzo humanizują to podejście.

Z pewnością podpiszę się za to pod dalszym ciągiem podsumowania części I, gdy mgr

Kowańska zaznacza, że dostępność „dziś nabiera nowego znaczenia w kontekście dostępności dla grup osób wykluczonych, w tym osób z niepełnosprawnościami” (s. 56).

Część II pt. „Muzeum dostępne”, poświęcona jest w całości odkrywaniu obecnego znaczenia dostępności, jako właściwości ułatwiającej, otwierającej, nie tworzącej przeszkód czy barier, jako że jest ona de facto ich zaprzeczeniem. Doktorantka słusznie podkreśla, sięgając po literaturę przedmiotu, że dostępność jest czymś więcej niż walką z barierami technicznymi czy architektonicznymi, albowiem oznacza dbałość o potrzeby osób. Istotne jest przy tym, aby zwrócić uwagę na cechy określonego środowiska, gdzie owe osoby będą realizowały swoje potrzeby (zob. s. 58), co jest szczególnie ważne dla muzeów i skansenów, gdzie liczy się również wartość materii i fizyczność rzecz oraz ich ochrona. Doktorantka bardzo słusznie wielokrotnie pokazuje to w swojej pracy jako specyfikę skansenów i jako czynnik mocno wpływający w tym środowisku na podejście do dostępności. W miejscach tych nie można wprowadzać dostępności sztampowo bez uwzględnienia właściwości specjalnej przestrzeni muzealnej.

Autorka rozprawy w tej części pochyła się również nad analizami semantycznymi terminu „dostępność” i jego językowymi konotacjami. Bardzo ważnym pojęciem, skorelowanym z dostępnością, jest też jej zdaniem kategoria uczestnictwa w kulturze. Dostępność, w opinii mgr Kowańskiej, w zasadzie można traktować jako wyzwanie „rewidujące dotychczasowe rozumienie uczestnictwa w kulturze” (s. 61).

Doktorantka w cz. II proponuje skupienie się na „niematerialnym wymiarze” dostępności, biorąc pod uwagę muzeum skansenowskie, jako szczególną instytucję, łączącą dziedzictwo materialne i niematerialne oraz naturalne i kulturowe (s. 62). Dzięki temu, skansen potencjalnie może zainspirować do pracy nad doświadczaniem poprzez zmysły, ciało, intelekt i uczucia jednocześnie. Przy tym, jak zauważa mgr Kowańska, coraz popularniejszy staje się nurt muzeoterapii, a skanseny dostarczają zróżnicowanego środowiska dla tego typu działań.

W cz. II najwięcej miejsca doktorantka poświęca omówieniu teorii szczególnego rodzaju: filozoficzno-antropologicznych o dość eklektycznym charakterze, jak już wspominałam wcześniej. Doceniam pracę doktorantki nad stworzeniem z tych źródeł inspiracji teoretycznych autorską ramę eksplanacyjną i epistemologiczną. **Zauważam tutaj jednak brak pogłębienia wywodu na temat zasadności określonego doboru nazwisk i podejść oraz pojęć.** Czytając tekst rozprawy w cz. II obcujemy m.in. z E. Husserlem, H. Arendt, E. Levinasem, także z wybranymi pojęciami, jakie zajmowały E. Stein. Obok znajdziemy odwołanie do interakcjonizmu symbolicznego H. Meada, a także napomknięcie o relacji ludzkie - nieludzkie oraz człowieka ze środowiskiem, czy paragraf na temat cielesności oraz materialności poznania rzucone na myśl C. Geertza i M. Merleau-Ponty'ego. Czytane jako odrębne podrozdziały, omówienia te wydają się być na pewnym poziomie adekwatne wobec zagadnienia dostępności w muzeach, choć nie satysfakcjonuje mnie w pełni sposób, w jaki doktorantka wykazała między nimi powiązania i wynikanie.

Mamy też do czynienia w tej części z przeglądem wiedzy na temat polityczności - w mojej ocenie bardzo ważnego zagadnienia, ciekawie i trafnie przeanalizowanego przez autorkę pracy. Moim zdaniem jest ono kluczowe i daje więcej możliwości interpretacyjnych i eksplanacyjnych w zastosowaniu do pozyskanego podczas badań materiału w porównaniu z innymi pojęciami, wybranymi przez doktorantkę, by zrozumieć dostępność w muzeach. Jest ono jednak przykryte ww. wywodami. Doceniam za to bardzo w cz. II rozdziały 3 i 4 (kolejno: „Dostępność w obszarze polityczności” i „Obrazy dostępu w etnograficznym muzeum skansenowskim”, s. 103-147), gdzie autorka prezentuje podłoże działania i wdrażania dostępności w skansenach wraz z objaśnieniem ich instytucjonalnego kontekstu

,ujawniając przy tym sens polityczności.

Zgadzam się z autorką rozprawy, że jedną z odmian doświadczenia jest natchnienie i kontemplacja, które autorka traktuje jako sposoby pomocne w poznawaniu i doznawaniu świata (zob. s. 68). **Podkreślę jednak, iż chętnie znalazłabym w rozdziałach teoretycznych cz. II pogłębienie refleksji nad zagadnieniem, w jakim sensie wybrane ujęcia i kategorie (w tym dwa wyżej wymienione oraz pozostałe) są kluczowe dla badań, a szczególnie jak potem wpływają na wnioski autorki w kontekście dostępności, oprócz uwag podsumowujących, że taki wpływ i wynikanie ma miejsce.** Pojawiające się bowiem dalej odwołania do wybranych przez mgr Kowańską pojęć i teorii w III części pracy i podsumowaniach na koniec rozprawy, wywołują wrażenie powtórzenia wcześniejszych wywodów, gdy owe ujęcia były dopiero prezentowane. Doceniam jednak, że próbą zaprzęgnięcia owych teorii do interpretacji materiałów jest bardzo ciekawy i przez to ważny rozdział „Muzeum jako przeżywanie i rozumienie”.

Innym rozdziałem, zarazem interesującym, jak i rozjaśniającym w pewnym stopniu teoretyczne sensy (choć czytający rozprawę, moim zdaniem, nadal bardziej się tego domyśla), jest rozdział 2.5, wychodzący już poza teorie prezentowane wcześniej. Dzieje się tak za przyczyną zawartych w nim obserwacji autorki z badanych przez nią miejsc (zob. s. 76-86).

Przechodząc do problemowego omówienia ostatniej, III części rozprawy, pragnę zwrócić uwagę na w mojej ocenie pozytywne, jako że syntetyczne i wyczerpujące przedstawienie przez doktorantkę teorii dostępności i modeli niepełnosprawności, gdzie szczególnie z modelu nazywanego społecznym wyrasta z kolei model dostępności, którą znamy obecnie. Doktorantka przechodzi dalej do równie kompleksowo i esencjonalnie omówionej kolejnej kwestii (co również oceniam pozytywnie), czyli w jakim sensie studia o niepełnosprawności wiążą się z muzealnictwem. Autorka pogłębia przy tym analizę zagadnienia wdrażania dostępności. Mamy tutaj też do czynienia z odtworzeniem polskiej historii dostępności włączając w to przybliżenie nam przez autorkę tych akcji i działań muzealnych (często oddolnych), poprzez które kadra samodzielnie rozpoznawała nowe wymagania, starając się dostosować do zmian.

Uwagę tzw. terenowca przyciąga jednak najbardziej rozdział 2 w cz. III, gdzie przechodzimy ponownie do relacji z badań i prezentacji rozumienia przez pracowników muzeów pojęcia dostępności. Wywiady te mają charakter autorefleksji, autoanalizy oraz swoistej autoewaluacji. To bardzo zajmujący materiał i za dotarcie do niego, poprowadzenie więc w tym kierunku badań, dają doktorantce wysokie notowania. Materiał ten pozwala wniknąć w procesy konceptualizacji dostępności w określonym „tu i teraz” przez określone osoby z całym bagażem ich własnych doświadczeń od osobistych po zawodowe. Poza tym, wyważenie proporcji między wielkością cytowanego materiału a komentarzem autorki oceniam w tej części bardzo wysoko, podobnie jak dobór cytatów.

Część III oceniam więc bardzo dobrze, w zasadzie jako najlepszy z trzech rozdziałów, **choć nie bez dyskusji z doktorantką:** chodzi o założenie mgr Kowańskiej, jakie wypowiada ona w podrozdziale 5.2 na temat dostępności, która wg niej „niejako wyprzedza zjawiska partycypacji i uczestnictwa w kulturze” (s. 232), będąc ich warunkiem. **Wydaje mi się jednak, że kulturowo-społeczna historia zjawiska partycypacji czy uczestnictwa w kulturze nie uzasadnia tego wniosku względem dostępności.** Ta, moim zdaniem, zgodnie z podnoszonymi wcześniej przeze mnie uwagami (zob. omówienie cz. I), nie wyprzedza ich w czasie, szczególnie myśląc o dostępności we współczesnym rozumieniu, jeśli chodzi o włączenie jej do działań muzealnych. Na pewno — i w tym zgadzam się z autorką badań — dostępność odnosi się do owych utrwalonych już ww. dwóch kategorii (partycypacji i

uczestnictwa) i zmusza do ich przemyślenia.

Co uważam za cenne, materiał terenowy z cz. III pobudza do wielu refleksji, np. w jaki sposób w instytucjach następuje proces uczenia się nowych praktyk i działań, a w zasadzie polityk; skąd czerpie się motywację do zmian i jaki panuje tam stosunek do zmian, jak ważne jest przy tym doświadczenie własne – doktorat pokazuje bowiem, że procesy nie są bezosobowe i zmiana polepszająca sytuację jednych osób odbywa się przy pomocy innych, które włączają w to często własną prywatność. Dzięki temu rodzi się, jak bardzo trafnie określiła doktorantka w Zakończeniu, „wyobraźnia empatyczna” (s. 240). Sens dostępności, przede wszystkim w zetknięciu z konkretnymi jednostkami, nie pozostawia obojętnym. Źródła terenowe zawarte w III cz. skłaniają również do przemyśleń jakie możliwe transformacje przechodzi określone zajęcie czy zawód, gdy należy pogodzić tak cenne i wymagające miejsca jak skanseny i muzea z dostępnością.

Z pewnością jest to ciekawa praca, skłaniająca do uważnej obserwacji świata wokół siebie i traktująca o ważnym zjawisku.

Uwagi językowe: praca napisana jest naukowym, lecz przystępnym językiem opatrzonym prawidłowo zastosowanym aparatem naukowym. Zdarzają się niewielkie lapsusy, gdy do narracji wkradają się wyrażenia potoczne, jak np. na str. 59. Mamy też do czynienia z powtórzeniem wprost pewnych konstatacji (por. s. 126 i 127 nt. wzbudzania strachu i niechęci), czy z literówką (s. 223: jest „chciałbym” zamiast „chciałabym”).

Pomimo wskazanych przeze mnie dyskusyjnych kwestii skłaniających mnie do zadania pytań, recenzowaną pracę doktorską uważam za samodzielną, oryginalną i dowodzącą licznych kompetencji badawczych jej autorki. Niezależnie od tego interesuje mnie jednak, na co wskazywałam w swoich uwagach, jak przebiegał proces konceptualizacji i dochodzenia do określonych wniosków przez doktorantkę. Przedłożona do recenzji rozprawa, co pokazują materiały i opis terenowych wyzwań, jest rezultatem kilkuletniej pracy, która w mojej ocenie jest rzetelna i wymagała od badaczki interdyscyplinarnego przygotowania się. Rozprawa dowodzi też zaawansowanych umiejętności warsztatowych autorki, w tym terenowych.

Przedstawione w recenzji uwagi nie umniejszają wartości naukowej ocenianego doktoratu. Moja ostateczna konstatacja na temat rozprawy jest pozytywna. Doktorat mgr Kowańskiej spełnia wszystkie warunki stawiane pracom doktorskim i rekomenduję dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź 3.05.2024 r.

